

# K U R Y E R

## DLA PRZECZYTAJĄCYCH.

C Z Y L I

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSTOM, NOWOŚCIOM  
i MODOM POŚWIĘCONY.

N<sup>er</sup> 5.

*Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. BRZEZINY trzy razy na tydzień, to iest: w Poniedziałek, Srzo-  
BRZEZINY trzy razy, ieniem kwartalnie dwunastu rycin mied z  
których iedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przy-  
muie się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18*

### o FERNEJU i WOLTERZE.

W wesołym towarzystwie iadąc do Ferneju rozmawialiśmy w drodze „Gdyby Voltaire żył w wiekach dawniej Grecyi, Ferne-  
ney byłoby świątynią a Jeniusz ten przenieslibyśmy nad So-  
foklessów; Eurypidów i wszystkich pod ów czas znakomitych  
światłem mężów. —

W pośród okolic ożywionych niegdyś przytożnością tego mę-  
ża cichość i samotność do koła panują. Jaki przedmiot do uwag! —

Ferney przyległe okolicom Gex przed ogłoszeniem wyroku w Nantes, zamieszkane było przez Protestantów którym tamże  
pozwolono wznieść swego wyznania świątynie. W roku 1685. wio-  
ska ta, będąc przeznaczoną na siedlisko Kalwinów skazanych na  
wygnanie, zamieniła się w pustynię i takim było Ferney dopóki  
Voltaire nie wprowadził doń wraz z sobą swęę chwały, dopóki,  
nie zamienił go w gustu i przemysłu świątynie. Z dalekich okolic  
pracowite sprowadził osady i podupadłych wspierał, zgoda iakie-  
kolwiek kwitnącego dawniej bytu w Ferneju spostrzegać możem-  
y ślady, wszystko to tego męża było dziełem. Znaczna liczba  
Zegarmistrzów zaludniła i wzbogaciła zarazem tę osadę, a z sze-  
ściudziesięciu do sześciuset gospodarzy liczoło. Co miesiąc budował  
Voltaire własnym kosztem dom ieden na mieszkanie podupa-  
dłemu przeznaczony przychodniowi, a ktokolwiek w jego czynach  
usiłuje wyszukiwać usterków, niech posłucha tego co mu własne ie-  
go podyktowało serce.

„F ai fait un peu de bien, c' est mon mel-eure ouvrage”

„Szczęśliwy! zawołał pewnego razu, szczęśliwy ten co w swęę  
własnej zagrodzie żyje spokojny sam z sobą, siostrzenicą, xiążka-

mi, ogrodem, winnicą, kołami, krowami, osłem i królikami. — Mam to wszystko, a ponademną Alpy, Alpy co tak wspaniały sprawują mi widok." Sława sprowadzała do niego naysznakomitszych w Europie ludzi, a sędziwy ten mąż, nie raz zamknięty w swęj Bibliotece unikał widoku własnych cześcieli. Mówią powszechnie, iż osoby o których był przekonany iż go tylko z ciekawości oglądać przybyły, przyniósł z początku grzecznie, dalej był z niemi zimny, nakoniec okazywał im zupełny niesmak. Chabanon w pamiętnikach swoich mówi: „kiedy byłem zameldowany Voltairowi wyszedł ku mnie i uściśkał przyjacielsko, przypatrywałem mu się z największą uwagą, i nie znalazłem żadnego z portretem jego podobieństwa". Pewnego dnia mówi dalej Chabanon zezwolił na posłuchanie Traiedyi moiey Eudoxia postrzegłem iż czytanie to zaczyna go nudzić, żywość wrodzona nie pozwalała mu czekać do końca sztuki nie umiał się poskromić, ni swoich miarkować poruszeń, z tem wszystkiem słuchał do końca i przyjacielskiemi obdarzył mnie rady. Pomimo zdania Voltaira wystawiłem Eudoxia jako nieszczęśliwą i namiętną kochankę. Nie mógł mi przebaczyć tej miłości i do tego stopnia się rozgniewał, iż nawet przy stole nie mówił do mnie ani pół słowa. Rozpęczałem — nakoniec zwierzyłem się z mien znawstwem Pani Denis która mi rzekła: „On zawsze taki nie można go poprawić". Zmartwiony oddaliłem się z Fernein, w trzy dni napisał do mnie list przyjacielski w którym mi zaklinał abym nazad wrócił — wróciłem, a o moiey Traiedyi nawet wzmianki nie było. —

Zamek Fernein jest budową czworograniastą bez skrzydeł nie rozległy ale wygodny. — Sam Voltaire trudnił się jego budową i urządzeniem — zewnętrzna postać jego jest wspaniałą i kolunngami przyozdobioną. — Obok zaraz przylega niezmierny ogród na trzy podzielony kondygnacye, z których cieszyć się można niezgównym na Alpy i górę Mont-blanc widokiem. — Ogród ten za życia Voltaira starannie był utrzymywany, i był po największy częsci miescem jego spoczynku. Czyste sadzawki, napełnione były różno-farbnemi odległych Kraiów rybami, pomiędzy buynemi trawami krocie snuło się królików. — Teraz ręka czasu, zaledwie tego wszystkiego pozostawiła ślady. — Zwiedziliśmy pokój Voltaira z niemyim uszanowaniem, z jakimś wzruszeniem którego przyczyny naznaczyć nie umiem. — Mówiono nam że długo szanowano jego sypialny gabinet, my przez łóżka nie już w nim nie znaleźliśmy. Nadedrzwaniami czytać można było napis: „*Son esprit est par tout, et son coeur est ici*". Urna w której się znajdował jego popioły, z prostego tylko jest fajansu, nad nią unosi się popiersie tego męża, sukmem białym przykryte, a na grobowcu widać napis: „*Mes manes son consolées puisque mon coeur est au milieu de vous*". Niektóre pokoje przyozdobione są pięknymi obrazami i portretami pomiędzy niemi: *Delille, Thomas, d'Allembert-Fenelon, Racine, Corneille, Newton*, portret Cesarzowę KATARZYNY własną ięj haftowany ręką, tudzież Króla Pruskiego, *Le-kaina* i sławnej *Uranii* Margrabinę de *Chatelet*. W innych pokojach widać tylko szafy po Bibliotece z której książki z bardzo wielu szacownymi rzeczami zakupiono do Rosyi.

(Dokończenie w przyszłym Numerze.)

red. Korwin 29 =



## POSIEDZENIE

Komitetu Administracji Wieczorów Muzykalnych:

## SALA DOBROCZYNNOŚCI.

Zdać się iż odpowiedź na zarzuty, iakoby w Kraju naszym Muzyka, w zupełnem była zaniedbanu, iakoby iey zwolennicy i czciciele, na Ziemi Polskiej sprawiedliwie cenionemi byǳ nie mieli, iuż w tym czasie gdzie Ojczyzna nasza słodkiego kosztuiąc pokoiu, tylu i tak znakomitych wydała w niey mistrzów, iest niepotrzebną. W końcu zeszłego a w ciągu rozpoczynającego się wieku *Kamiński, Stefani, Elsner, Kurpiński, Lipiński, Mirecki* i tylu innych iedni własnemu utwory, drudzy niezrównaną tychże Eksekucyą zdolali zdać się, przesąd ten na zawsze od nas oddalić. — Lecz iezeli iest ieszcze zawistny któren w nim uporczywie trwać usiłuje niech na chwile zważy pod iey względem Stolicę Polski, a z pewnością twierdzić możemy że widząc powszechny udział i zapaliaki w niey muzyka wznieca, sam się swojego wyrzeknie błędu. — Oprócz zawiązanego wcześniy Konserwatorium muzycznego które w młodociannych swych członkach, naypiękniejsze dla Terpsychory Polskiej rokuie nadzieie w końcu zeszłego roku urządził się ieszcze z samych miłośników Komitet, któren w celu przyjemney, pożyteczney a niekosztowney zabawy postanowił trzy razy na miesiąc odbywać swe posiedzenia, na których nikt oprócz członków Komitetu przytoinnym byǳ nie może. — O ile usiłowania iego zamierzonemu odpowiedziały celowi, dowodzi powszechne żądanie dalszey tychże posiedzeń kontynuacyi, w skutku którego Komitet Administracji Wieczorów Muzykalnych, odbył pierwsze posiedzenie w dniu 8. b. m.

Wykonanie wstępney Symfonii przez swą dokładność powszechne wznieciło zadowolenie; piękny śpiew młodey amatorki czystością swą zaiął słuchaczów; a Eksekucya sola i *polonesa Mayse-dera* dała nam w wykonawcy iego, nowego poznać Artystę, iakich dość mało Warszawa posiada. —

Przyszłe posiedzenie odbędzie Komitet w dniu 15. b. m.

Nie może iak tylko byǳ dla Redakcyi przyjemnem o tak pięknym zakładzie i o iego postępach niekiedy Rodakom udzielać wiadomości i ani wątpić nie można że przedmiot ten dla wielu będzie interessującym.

\* \* \* \*

Nieba! iakież mnóstwo pierścionków, cóż za tajemne znaczenie mogą zawierać te drogie talizmany? — Zgadniy. — To trudno bez pomocy Pań. — Próźniaku; zważ iak iestem dobrą zgadzam się bowiem na wytlumaczenie ci ich znaczenia. — Robisz mię Pań nayszczęśliwszym. — Słuchay zatań: ten wężyk złoty ozdobiony brylantem na głowie iest Roztropność, i nosiemy go nieiako za skazówkę naszych czynności. Matka moja darowała mi go w dzień

ślubu. Te dwie dłonie jedna drugą wplecione, wyobrażają dobrą wiarę, czyli jest to obietnica, mówienia sobie zawsze szczerę prawdę, darowaną mi była przez Zakonnicę moją wielką przyjaciółkę. Ten drugi wyobrażający złoty węzeł jest to węzeł gordyjski nigdy nie rozwiązany, — niestety osoba od której mam tę pamiątkę błąka się teraz w puszczech Azji. — Nazywają ten mały emailowany pierścionek angielskim w dniach pośpnych nim tylko zabawić się powinniśmy. Co się zaś tycze tych 5. małych turkusików składających tę niezapominającą, jest to czułość i noszemy go na serdecznym palcu. Lecz ponieważ mój serdeczny paluszek nie równa się temu, którego był własnością chorego z urodzenia i którego był kłamcą, zatem nie a nie się z niego nie dowiesz. — Ten pierścień wyobraża smutek, widzisz w nim urnę otoczoną cyprysami i zamykającą włosy mojej dobrej ciotki. Ten tutaj ozdobiony krzyżykiem, i na swem kółku 10. małych mający gwiazdek, jest to pierścionek modlitwy. Powiadają, że ta obrączka z czystych pereł, jest to podchlebstwo, przysięgano się że te perły wiele mi dodać wdzięku, uwierzyłam od razu, lecz gdy pomyśle, jak słabemi są ogniwa które je łączą, boję się aby ta przysięga nie była Epigramatem. Ten miedziany mały joujou broni mnie od bólu głowy i vaporów. Ta znowu trupia głowa na tym tutaj przymocowany pierścionku przypomina mi o nicości wszystkiego i o pamięci na śmierć. — Jesteś więc teraz zaspokoiony. — Zaczarowany jestem drogą Elwiro, któżby bowiem nim nie był znajdując w pierścionkach twą pulchną zdobiących rączkę a tyle moralności, czułości i duszy.

### S z a r a d a.

Pierwsze w Rachubie, drugie Natura troskliwa  
Tak urządza że wszystko tę koley odbywa  
Połączonych obojga wielu sobie życzy,  
Chociaż jest zbiegami cierpień, niesmaków gorczy.

M. J.

od: do: ku

32

### Teatra i Widowiska Stolicy.

TEATR NARODOWY. Od pięciu dni z powodu mocniejszego mrozu, nie mieliśmy w stolicy widowiska, a wczorajszy Benefis JP. Kudlicza dla nagłej słabości JP. Leduchowskię na przyszły odłożonym został Piątek.

W dniu dzisiejszym daną będzie Komedia w 3. Aktach: *Dom Korregidora czyli pustoty Hiszpańskie* — poczem nastąpi Komedia: *Mały odwet*.

Intro Opera: *Tankred*, poczem nastąpi Komedia w jednym Akcie: *Michał i Krysia*.

Znaczą: Szarady w 4. Nrze umieszczonę jest: *Od-waga*.

Do Numeru dzisiejszego przyłącza się Dodatek.